Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 322 | Poniedziałek 24 grudnia 1934 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Mocarze blagi

Nasz artykuł o przemówieniu min. Paciorkowskiego w komisji budżetowej Sejmu znalazł echo w dwóch dziennikach „sanacyjnych". Oba dzienniki mocno irytują się. Znać uderzenie było trafne i zabolało „sanację". A myśmy przecież dali tylko krótki — i liczący się z cenzurą — komentarz do kilku zdań z przemówienia min. Paciorkowskiego.

Ale oba przodujące dzienniki „sanacyjne" stolicy lepiejby zrobiły, gdyby nie zabrały głosu. Albowiem zamiast w nas uderzyć — bronią min. Paciorkowskiego i B. B. W. R. A obrona to całkiem niedołężna i nawet wręcz fatalna. Min. Paciorkowski może tu śmiało powiedzieć: broń mnie, Boże, od takich przyjaciół.

Zwróciliśmy uwagę na trzy zdania z przemówienia min. Paciorkowskiego, które nie są taką sobie niewinną krytyką zaniedbań i błędów Funduszu Pracy — jak usiłują wmówić w swych biednych czytelników oba dzienniki „sanacyjne" — lecz są wprost zabójcze dla ustawy o Funduszu Pracy i jego działalności.

P. min. Paciorkowski stwierdził bowiem, że Fundusz Pracy nie składa sprawozdań ze swej działalności, że zatracił właściwy punkt podejścia do sprawy bezrobocia i zamiast Funduszu zatrudnienia bezrobotnych stał się Funduszem inwestycyjnym, wreszcie że udzielał pożyczek fikcjom.

Te trzy zarzuty stanowią wyrok potępienia na ustawę o Funduszu Pracy i jego działalność. Albowiem cóż to za ustawa, która nie określa dokładnie charakteru i zakresu działania instytucji, którą się powołuje do życia? Jeden ze wspomnianych dzienników „sanacyjnych" tak dalece ośmiesza i kompromituje BBWR., że zaleca... dyskusję na ten temat. Teraz, kiedy Fundusz Pracy działa już od przeszło 1½ roku i kiedy Min. Opieki Społecznej wyraźnie stwierdza, że Fundusz zatracił właściwy punkt podejścia do sprawy bezrobocia?! A gdzież byli panowie z „sanacji", gdy toczyła sia w parlamencie dyskusja nad projektem ustawy o Funduszu Pracy? Czemu — jak to się dzieje z reguły — zlekceważono krytykę socjalistyczną i wskazania socjalistyczne? Czemu panowie z „sanacji", jesteście natyle leniwi, że nie zadajecie sobie trudu zawczasu przemyśleć ustawę i jej konsekwencje, albo — posłuchać mądrej rady przeciwników, znających się na rzeczy? Wolicie głosować wedle rozkazu, poczem witacie ustawę entuzjastycznie, a potem dopiero, gdy ustawa okaże się zła i narobi dużej szkody, potępiacie ją, jak było z ustawą scaleniową, albo doradzacie dyskusję, jak obecnie z ustawą o Funduszu Pracy.

Zarzuty min. Paciorkowskiego, że Fundusz Pracy nie składa sprawozdań i że udziela pożyczek fikcjom — są tego rodzaju, że należy kierownictwo Funduszu pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Tych trzech piorunujących zarzutów min. Paciorkowskeigo oba dzienniki „sanacyjne" wcale nie próbują obalać, ani też naszych komentarzy. Tego uczynić nie mogą, bo prawdę powiedział min. Paciorkowski i prawdziwe są nasze komentarze do jego słów.

„Wekslują" tedy. Piszą o przekręcaniu i złośliwem wyrywaniu cytat, ale nie podają na czem polega to przekręcanie i złośliwe wyrywanie. Wytykają nam, że przemilczeliśmy, co min. Paciorkowski powiedział dodatniego o Funduszu Pracy, o tem, że zatrudnił 100 tys. bezrobotnych i t. p. Ale co ma piernik do wiatraka? Czy te plusy mogą zrównoważyć minusy, skoro same te minusy przekreślają cały Fundusz Pracy?! Czy zatrudnienie 100 tys. bezrobotnych ma być jakąś zasługą, gdy jednocześnie udzielano pożyczek fikcjom? Czy cale 100 miljonów Funduszu — tyle przewiduje ustawa — miałyby iść na takie pożyczki?

Zarzuty min. Paciorkowskiego mają swą wagę i znaczenie zupełnie niezależnie od tego, co mówił pozatem o Funduszu Pracy. Rozumie to doskonale prasa „sanacyjna" i dlatego jeden z oburzonych na nas dzienników „sanacyjnych" wyraża niedwuznacznie żal pod adresem min. Paciorkowskiego za jego krytykę.

Dziennik ten nazywa tę krytykę samokrytyką wewnętrzną obozu „sanacyjnego". Ale przedmiotem tej samokrytyki jest Fundusz, na który ludzie pracy łożą dziesiątki miljonów rocznie. Dlatego musimy bacznie przysłuchiwać się tej samokrytyce i nazywać rzeczy po imieniu.

(jmb.)

Przesilenie w Grecji

Z Aten donoszą: Premjer Tsaldaris oświadczył na posiedzeniu Rady ministrów, że zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu. Premjer podkreślił, że ministrowie ułatwią mu to zadania przez podanie się do dymisji. W związku z tem wszyscy członkowie gabinetu oddali swe teki do dyspozycji premjera.

Według krążących pogłosek minister spraw zagranicznych, Maksimos nie wejdzie w skład nowego gabinetu. (ATE.).

Niemcy Hitlera-jedną wielką fabryką gazów trujących
Nowe tajemnicze wybuchy gazów

„Prager Tageblatt" przynosi z Berlina wiadomość o katastrofie, jaka miała miejsce w jednej z fabryk chemicznych w pobliżu miejscowości Erkner pod Berlinem. Pismo donosi, że na skutek nieszczelności jednego z rezerwoarów wydobył się z niego gaz trujący, który spowodował masowe zatrucie załogi fabrycznej. 65 robotników ciężko zatrutych odwieziono do szpitala. Dotychczas umarło 18, stan pozostałych bardzo ciężki. Według „Prager Tageblattu" prasa niemiecka nie publikowała tej wiadomości.

**

Wczoraj około godz. 7-ej rano w zakładach gazowych w Bytomiu nastąpił niezwykle silny wybuch gazu, który zburzył kilka budynków fabrycznych. Wskutek detonacji w okolicznych domach wypadły wszystkie szyby. Jak dotychczas zdołano ustalić, ofiar w ludziach niema, natomiast straty materjalne są znaczne. (PAT).

Rząd Jewticza w Jugosławji
Czy stopniowa likwidacja dyktatury?

Gabinet Jewticza został utworzony ostatecznie w piątek wieczorem. Obok przywódców dyktatury z gen. Żivkowiczem na czele weszli do niego przedstawiciele opozycyjnej partji radykalnej (Stojadinowicz, jako minister finansów), partji Radicza (Kozul, jako minister robót publicznych) i demokratycznej koalicji chłopskiej (Jankowicz, jako minister rolnictwa). Są to jednak osobistości raczej drugorzędne w odnośnych stronnictwach. Wskutek tego Rząd uważany jest za przejściowy.

DEKLARACJA JEWTICZA.

Jugosłowiańska agencja telegraficzna donosi: nowomianowany prezes rady ministrów Jewticz złożył prasie następujące oświadczenie:

„Nie mogę złożyć już prasie deklaracji na temat pracy Rządu. Expose rządowe przyniesie wkrótce odpowiednie informacje. Od chwili, kiedy zostałem obdarzony dowodem najwyższego zaufania t. j. misją tworzenia gabinetu z szerokiemi pełnomocnictwami zarówno o ile chodzi o jego skład, jak i o program, uczyniłem wszystkie wysiłki, celem stworzenia możliwości współpracy nawet z tymi politykami, którzy do tej pory trzymali się na uboczu, lub znajdowali się w opozycji. Muszę złożyć wyrazy podziękowania tym wszystkim, z którymi rozmawiałem, za ich życzliwość i przyjazne ustosunkowanie się, z jakiem się spotkałem. Należy podkreślić, że podczas tych rozmów nie stwierdziłem różnicy w koncepcji zarówno o ile chodzi o organizację państwa, jak i w zasadniczych linjach politycznych państwowych i narodowych, co szczególnie wzmocniło mój optymizm, o ile chodzi o przyszłą działalność Rządu". Podkreślając, iż jest przekonany, że idzie dobrą drogą, premjer Jewticz zakończył: „współpraca i zgoda stanowiły dotychczas zasadniczą cechę zagranicznej polityki Jugosławji, przynosząc dobre rezultaty. Życzeniem mojem jest w jaknajkrótszym czasie dojść do oczekiwanych rezultatów na płaszczyźnie polityki wewnętrznej. (PAT).

PIERWSZE GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Utworzenie gabinetu Jewticza zostało przyjęte z wielkiem zadowoleniem, w paryskich kołach politycznych. Prasa podkreśla jednakże, że nowy gabinet jest Rządem przejściowym. Dzienniki wyrażają nadzieję, że wytyczne polityki zagranicznej nie ulegną zmianie, zaś w dziedzinie wewnętrzno - politycznej nastąpi konsolidacja stosunków.

„Petit Parisien" wyraża żywe zadowolenie spowodu rozwiązania przesilenia gabinetowego w Jugosławji. Jewticz jest wypróbowanym przyjacielem Francji. Będzie on wraz z ministrem Lavalem współpracował nad pacyfikacją Europy środkowej. Podróż rzymska ministra Lavala odbędzie się w warunkach pomyślnych i przyczyni się do zbliżenia narodów.

(ATE)

Podstępne uprowadzenie
przez hitlerowców syna Maxa Brauna

Prasa paryska donosi, że hitlerowcy podstępnie uprowadzili do Niemiec przywódcę młodzieży socjalistycznej Zagłębia Saary, Ernsta Brauna, syna znanego przywódcy socjalistycznego, Maxa Brauna. Młody Braun w towarzystwie Henryka Bartscha odbywał propagandowe tournée po jednym z okręgów leżących nad samą granicą niemiecką. W pewnej chwili blisko granicy Braun zapytał się celnika niemieckiego o drogę do Lautenbach na terytorjum Saary. Celnik poznawszy Brauna, wskazał mu drogę do Niemiec, a równocześnie zawiadomił tajną policję niemiecką. Braun i jego towarzysz zostali natychmiast aresztowani i osadzeni w więzieniu w Waldmohr w Palatynacie.

„Wolne" miasto Gdańsk
Bezprzykładny „wyrok" sądowy

Sąd gdański ogłosił w piątek wyrok w procesie o obsadzenie w r. ub. jeszcze za czasów senatu dr. Ziehma socjalistycznych związków zawodowych przez narodowych „socjalistów". Sąd odrzucił skargę związków socjalistycznych, uznając zajęcie, dokonane przez hitlerowców za słuszne. Sąd stwierdził, że związki te były filją socjalistycznych organizacyj zawodowych w Niemczech, które zostały zajęte przez narodowych „socjalistów" na podstawie tak zw. prawa „rewolucyjnego". Proces rozpoczął się w lecie r. ub. (PAT.).

**

Trudno o bardziej oczywiste potwierdzenie naszego poglądu na *rzeczywistą* sytuację „wolnego" miasta Gdańska. Sądy gdańskie uznają zamach stanu Hitlera za obowiązującą dla siebie normę prawną! Jest przecie czemś zupełnie jasnem, że Gdańsk stanowi w tych warunkach *faktycznie* część składową „Trzeciej Rzeszy".

Obrady kongresu rob. sportowców

Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach obrady V Kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, przy licznym udziale delegatów i gości. Obrady zagaił przewodniczący ZRSS, tow. K. Pużak.

W prezydjum zasiedli tow. tow.: dr. Ziółkiewicz, Jordan (Łódź), Działowski (Warszawa), Kloszczyński (Kraków) i Singer (Gdańsk). Sekretarzuje tow. dr. Michałowicz.

Po przyjęciu regulaminu obrad, witali Kongres przedstawiciele bratnich organizacyj z kraju i zagranicy, m. in. przedstawiciele CKW i Okr. Kom. Rob. PPS, TUR, związków zawodowych, PZPN, Okr. Zw. P. N., dziennikarzy sportowych.

Wybrano komisje: mandatową, wnioskową, techniczno - sportową i prasową oraz wysłano depesze do Bolesława Limanowskiego i Ignacego Daszyńskiego.

Sprawozdanie z działalności złożył sekretarz generalny ZRSS, tow. J. Michałowicz. Obrady będą trwały i przez cały dzień dzisiejszy.

Nowe zamachy bombowe w Atenach
przeciwko przysięgłym sądowym

Z Aten donoszą, że w porcie Pireus dokonano nocy wczorajszej szereg nowych zamachów bombowych, skierowanych przeciwko przysięgłym, którzy roz patrywać mieli sprawę organizatora zamachu na byłego premjera Venizelosa, Karathanassisa. Nieznani dotychczas sprawcy podrzucili w różnych miejscach naboje dynamitowe, których eksplozja wyrządziła liczne szkody. W czasie zamachu jedna osoba została ranna. Władze greckie, obawiając się dalszych zamachów, skierowanych przeciwko przysięgłym, wydały rozporządzenie ustanawiające osobną straż, która ma czuwać nad całością życia i mienia przysięgłych. (ATE.).

Jak zginął „Uiver"?
Echa dramatu lotników holenderskich

Z Bagdadu donoszą, że bezpośrednią przyczyną katastrofy samolotu holenderskiego „Uiver" była gwałtowna burza, która zaskoczyła samolot w odległości 18 klm. na południe od oazy Rutbah, zmuszając pilota do lądowania. Teren przymusowego lądowania widziany z góry w świetle błyskawic mógł się pilotowi wydawać dogodnym. W rzeczywistości jednak wskutek niezwykle gwałtownej ulewy teren był tak rozmokły, że samolot zarył się w ziemię i skapotował. Jednocześnie wskutek eksplozji motoru zapaliły się zbiorniki benzyny i cały aparat stanął w jednej chwili w ogniu. Zwłoki wszystkich ofiar katastrofy przewieziono do Rutbah. Mimo silnego zwęglenia zwłok udało się ustalić identyczność wszystkich pasażerów samolotu. Worki z pocztą świąteczną, przeznaczoną dla Indyj holenderskich, znaleziono obok samolotu. Prawdopodobnie zostały one wyrzucone siłą wybuchu. Znaczna większość przesyłek pocztowych jest nieuszkodzona i może być dostarczona adresatom.

(ATE.).

W obronie robotników-cudzoziemców

Z inicjatywy przywódców socjalistów belgijskich tow Vandervelde'go oraz deputowanego Salengro, burmistrza miasta Lille ma się odbyć wkrótce w Paryżu wspólna konferencja organizacyj robotniczych Francji i Belgji w sprawie robotników cudzoziemskich. (PAT.).

Jutrzejszy nasz numer ukaże się
w znacznie powiększonej objętości
Cena numeru pozostaje bez zmiany

Rzeczy najprzykrzejsze

Polityka „sanacji“ wobec polskiej klasy robotniczej na Śląsku czeskim

Mowa senacka tow. Doroty Kłuszyńskiej

Sprawa olbrzymiej masy emigracji polskiej, przeważnie robotniczej i włościańskiej, masy, która przebywa poza granicami Rzeczypospolitej, była przed paroma dniami przedmiotem obrad Sejmu. Przemawiali wtedy z ramienia Z. PPS, tow. tow. T. Reger i Z. Piotrowski. Ta sama sprawa, związana z kredytami dodatkowemi na cele Zjazdu Polaków z zagranicy, znalazła się na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Senatu. Tow. sen. D. Kłuszyńska raz jeszcze podkreśliła z naciskiem, jak wygląda istotny stan rzeczy.

Tow. Kłuszyńska zaznaczyła na wstępie stanowisko zasadnicze PPS wobec zagadnienia tak ogromnej emigracji, przeszło 8-miljonowej:

„My wiemy, jaki obowiązek na nas ciąży i od spełnienia tego obowiązku ani na chwilę się nie uchylamy“.

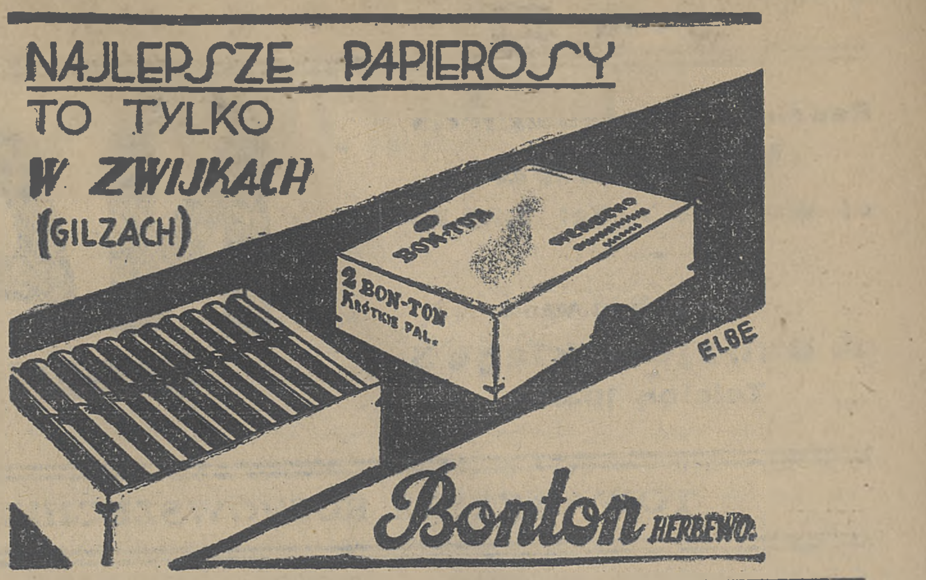
Ale stosunek do t. zw. Światowego Związku Polaków — to kwestja zupełnie odrębna:

„Stwierdzam, że na odcinku Śląska Cieszyńskiego taktyka, stosowana przez obóz „sanacyjny“ jest z gruntu fałszywa, szkodliwa, pociąga za sobą niesłychane konsekwencje. Słupy graniczne na Śląsku Cieszyńskim wbijała Polska Partja Socjalistyczna“.

W kraju zastosowano taktykę rozbijania od wewnątrz ruchu robotniczego. Wytrzymaliśmy to. Ale stosowanie tej samej taktyki zagranicą jest czemś niesłychanie niebezpiecznem. Na Śląsku Cieszyńskim mamy 180.000 do 200.000 Polaków i Polek. Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza odgrywa w ich życiu, w obronie ich praw rolę ogromną. Teraz prowadzony jest atak personalny na kierownictwo P. S. P. R.:

„...Utrzymuję z tą organizacją po dzień dzisiejszy najściślejszy kontakt. Ta organizacja niema przed nami żadnych tajemnic. Bywam bardzo często na Śląsku, spotykam się z tymi ludźmi, znam całą znojną ich pracę. Pamiętam dni, kiedy ci górnicy prowadzili przez 8 tygodni polityczny strajk o chłodzie i głodzie, ze straszliwemi ofiarami, byle stwierdzić swoje przywiązanie do Polski. Dziś ktoś z zewnątrz przychodzi i chce dyktować tym górnikom, kto ma być ich przedstawicielem!“

Tow. Kłuszyńska stwierdziła wreszcie, że tam, na Śląsku czeskim, żyje i pracuje to samo pokolenie, które walczyło w latach 1918 — 1920. **Temu pokoleniu polityka rozłamowa obozu „sanacyjnego“ wyrządza straszną krzywdę.** Tadeusz Reger miał prawo powiedzieć z trybuny sejmowej swoje ostre i surowe słowa.



W Z. S. S. R.

Spisek „grupy Zinowjewa“

KOMUNIKAT OFICJALNY.

Ogłoszony został urzędowo w piątek wieczorem komunikat w sprawie śledztwa po zabójstwie Kirowa.

Ustalono — według komunikatu — że zabójca Nikołajew był członkiem konspiracyjnej grupy terorystycznej pod nazwą „Leningradzkie Centrum“ rekrutującej się spośród byłych uczestników zinowiewowskiej opozycji w Leningradzie. Z polecenia tej grupy Nikołajew popełnił zamach. Wedle komunikatu organizacja „Centrum Leningradzkie“ dążyła do dezorganizacji Rządu sowieckiego w drodze aktów terorystycznych, skierowanych przeciw kierowniczym jednostkom, by osiągnąć zmianę obecnego kursu politycznego w duchu zinowiewowsko - trockistowskim. Pozatem w zamachu odegrał rolę motyw zemsty osobistej wobec Kirowa, który doprowadził w roku 1926 do zlikwidowania opozycji zinowiewowskiej. (PAT).

KAMPANJA PRASOWA.

Prasa sowiecka rozpoczęła wielką kampanję przeciwko byłej grupie Zinowjewa, podkreślając jej wyrodzenie się w grupę kontrrewolucyjną i faszystowską, która inspirowała zamach na Kirowa Radek w „Izwiestjach“ podkreśla, że inspiratorzy zabójcy Nikołajewa nie byli bezpośrednią ekspozyturą białogwardyjskich ugrupowań, chociaż twierdzi, że te ostatnie nadal będą przygotowywać akty terorystyczne, jeżeli nie zostaną zlikwidowane. Charakteryzując byłych przywódców opozycji, autor twierdzi, że niektórzy z nich pozostawali poza partją i stali się przednią strażą kontrrewolucyjną, inni zaś powrócili do partji nieszczerze, żywiąc zawiedzione ambicje i dając do zrozumienia swoim zwolennikom, iż narazie muszą manewrować, lecz nie rezygnują z walki.

ŻĄDANIA G. P. U.

Zebranie przedstawicieli oddziałów specjalnych komisarjatu spraw wewnętrznych (OGPU.) wystosowało wezwanie do biura politycznego partji, aby Zinowiew, Kamieniew i ich współpracownicy, którzy ponoszą odpowiedzialność moralną za mord na osobie Kirowa, zostali wykluczeni z partji i napiętnowani, jako zdrajcy dyktatury proletarjatu. (PAT).

ARESZTOWANIA I WYROKI.

Z Moskwy donoszą, że według informacyj z sowieckich źródeł urzędowych, w czasie od 1 do 21 grudnia w związku z zabójstwem Kirowa stracono 103 osoby. Liczba aresztowanych wynosi 153. Proces Nikołajewa, zabójcy Kirowa, odbędzie się w tych dniach przy zamkniętych drzwiach. Nikołajew i 13 współoskarżonych skazani będą na karę śmiercią. Wyrok będzie ogłoszony i wykonany jeszcze przed Nowym Rokiem. (ATE).

***

Urzędowa teorja sowiecka co do zabójstwa Kirowa sprowadza się do dwuch punktów:

1) zabójstwa dokonał Nikołajew z polecenia resztek t. zw. grupy Zinowjewa, zorganizowanych w spisek konspiracyjny i kontaktujących z emigracją „białogwardyjską“ na zachodzie Europy;

2) Zinowjew, Kamieniew i t. d. ponoszą poniekąd odpowiedzialność moralną za śmierć Kirowa, ponieważ byli kiedyś twórcami owej grupy opozycyjnej; w samym wszakże fakcie zabójstwa Kirowa udziału nie brali ani bezpośrednio, ani pośrednio.

ATAK NA ZINOWJEWA TRWA.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Odbyły się nowe nadzwyczajne zebrania członków leningradzkiej i moskiewskiej organizacyj partyjnych, na których wybitni członkowie partji omawiali sytuację wewnętrzną w związku z zabójstwem Kirowa. Poszczególni mówcy domagali się natychmiastowego wystąpienia przeciw grupie Zinowjewa i Kamieniewa. Organizacja partyjna okręgu moskiewskiego domagała się, ażeby partja skończyła wreszcie z grupą spiskowców i ażeby pociągnięto do odpowiedzialności Zinowjewa i Kamieniewa oraz inne związane z nimi osoby za zabójstwo Kirowa i jego skutki.

Organizacja partyjna okręgu leningradzkiego domagała się w imieniu partji kary śmierci na Zinowjewa, Kamieniewa i ich wspólników. (PAT).

Pamięci Józefa Kwiatka

Odezwa

Komitet uczczenia pamięci zmarłego przedwcześnie i niezapomnianego tow. Józefa Kwiatka, postanowił zorganizować w 25 rocznicę Jego tragicznego zgonu akademję, oraz wydać książkę, mającą zobrazować Jego działalność polityczną, publicystyczną, literacką i oświatową i przekazać Jego imię pamięci przyszłych pokoleń.

*Komitet wzywa towarzyszy, sympatyków i przyjaciół Zmarłego do **składania ofiar na uczczenie Jego pamięci w administracji „Robotnika“.***

Przewodn.: ANDRZEJ STRUG.

Za P. P. S.: Tomasz Arciszewski, Norbert Barlicki, Bolesław Dratwa, Zygmunt Zaremba.

Za T. U. R.: Michał Sokołowski.

Za STOWARZYSZENIE BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH: Ludwik Śledziński

Za KOŁO PRZYJACIÓŁ JÓZEFA KWIATKA. Jan Krzesławski, Zygmunt Szymanowski.

***

Z Krakowa nadeszły wiadomości, że nagrobek J. Kwiatka na cmentarzu miejscowym uległ uszkodzeniom i wymaga naprawy, co powinno zachęcić do jaknajwiększej ofiarności.

Znak czasu

W Warszawie grasował od szeregu lat pewien osobnik, mieniący się dziennikarzem, a jeszcze częściej redaktorem. Znał go cały niemal świat dziennikarski z jego sprawek, przeważnie będących w kolizji z etyką i k. k.

Od pewnego czasu pan ten znikł z widnokręgu Warszawy. Mało kto się jego nieobecnością interesował, a kto zainteresował się, ten nie bez podstaw przypuszczał, że pan „redaktor“ bawi na zasłużonych wywczasach w... Mokotowie lub innem więzieniu.

Jakoś pan „redaktor“ — nazwijmy go P. — znalazł się na Pomorzu. Jakiemi drogami trafił na Pomorze o to mniejsza. Dość, że w miasteczku, w którem go nikt nie znał, wybrany został burmistrzem.

Miasteczko go wybrało i przesłało wynik wyboru do zatwierdzenia do Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Ministerjum odnotowało: „karany na podstawie art.“ takiego a takiego i dodało: „nie licząc sprawek, za które go jeszcze kara nie dosięgła“.

Rzecz prosta, że „pan redaktor P.“ nie kandydował z listy opozycyjnej.

Czyż taki wynik wyborów nie znamionuje czasu, w jakim żyjemy?

Ławnicy socjalistyczni w Radomiu

We wczorajszym numerze, podając skład Magistratu w Radomiu, podaliśmy przez omyłkę, iż PPS. ma dwóch ławników; w rzeczywistości PPS. ma trzech ławników: tow. tow. **Grzecznarowskiego, Marję Kelles Krauzową i Antoniego Ćwięka.**

Pokwitowania

NA FUNDUSZ IM. IZY ZIELIŃSKIEJ
Halina Pilichowska zł. 5.

DLA PRZYJACIÓŁ
R. i A. Dębscy zł. 10.

NA ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI
S. W zł. 25.

W sprawie „Legjonu Puławskiego“

List do Redakcji

List Zarządu Głównego Związku Legjonistów Puławskich zamieszczamy bez zmian. Do samej sprawy „Legjonu Puławskiego“ powrócimy jeszcze, bo sądzimy, że pewne rzeczy powinny być wyświetlone ostatecznie właśnie w imię prawdy historycznej.

Red.

W związku z notatką z Zakopanego p. t. „Bliżej nieznany legjonista“ w numerze 453 z dnia 21 b. m. „Robotnika“, oświadczamy:

Treść i właściwy cel powyższej notatki, jako tyczący się spraw prywatnych, nas nie obchodzą. Natomiast w ustępie końcowym tej notatki mieści się insynuacja, godząca w prawdę historyczną, oraz w nasz trud ideowy Legjonistów Puławskich (Brygady - Dywizji i Pułku Ułanów Krechowieckich), wykonawców znanej „Iidei tworzenia polskich sił zbrojnych przy wszelkich możliwych warunkach, wszczepienia i toczenia walki orężnej z zaborcami“.

Historja powstania i rozwoju naszych formacyj jest następująca: „Komitet Obywatelski w Warszawie“, z początkiem wojny światowej nie uzyskuje zgody rosyjskiego Naczelnego Dowództwa na tworzenie wojska polskiego na prawach sojusznika. Następnie zaś Gorczyński wykorzystuje otrzymaną koncesję na tworzenie ochotniczych oddziałów i przystępuje do akcji werbowniczej. Poczem organizujące się jednostki wojskowe przejmuje w całości wzmiankowany Komitet Obywatelski i rozwijają się one w Legjon Puławski, następnie Brygadę - Dywizję i Pułk Ułanów Krechowieckich.

Uprzejmie prosimy Redakcję „Robotnika“ o wydrukowanie w imię prawdy i słuszności niniejszego naszego pisma.

Zakopiańskiego zaś autora notatki: „Bliżej nieznany legjonista“ odsyłamy pod Grób Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Piłsudskiego, by odczytał uwiecznione na tym grobie nazwy pól bitewnych Legjonu Puławskiego, a mianowicie: Pakosław, Zelwa i Krechowce.

Z należnym szacunkiem
Zarząd Główny Związku Legjonistów Puławskich.
Prezes W. Komierowski, płk.
Za sekretarza T. Stanowski, rtm.

Rozłam w „Legjonie Młodych“

Rozłam w „Legjonie Młodych“ jest, jak się zdaje, faktem dokonanym. Zwolennicy tak zw. Opozycji Radykalnej opuścili szeregi „Legjonu“, bądź też zostali z niego wydaleni. „Opozycja Radykalna“ stwierdza w szeregu dokumentów, że grupy jej są likwidowane za pośrednictwem władz administracyjnych. Urzędowe kierownictwo „Legjonu“ ogłasza ze swojej strony oficjalnie, że nie zamierza wykonywać okólnika BBWR. o likwidacji „Legjonu“ na terenie pozaakademickim.

Do stosunków w „Legjonie Młodych“ powrócimy niebawem.

Strajk protestacyjny w przemyśle włókienniczym

Przeciw łamaniu umowy zbiorowej

Na ostatniem zebraniu delegatów Związku Włókienniczego w Łodzi tow. Szczerkowski zreferował sprawę łamania umowy i wydalania delegatów przez poszczególne firmy włókiennicze.

Potwierdzali to delegaci, stwierdzając, iż umowa łamana jest szczególniej w przemyśle średnim i drobnym, gdzie są częste wypadki obniżania płac i wydalania delegatów.

Wszyscy opowiedzieli się za ogłoszeniem jednodniowego strajku protestacyjnego przeciwko tym bezprawiom — po świętach, kiedy sytuacja w przemyśle poprawi się nieco — oraz upoważnili zarząd związku do ustalenia terminu strajku.

Książęta Pszczyńscy proszą o nadzór

Dwaj młodzi synowie ks. Pszczyńskiego, Aleksander i Bolko, zwrócili się do Sądu Apelacyjnego w Katowicach o ustalenie kuratora dla pszczyńskich majątków.

We wniosku podkreślają, że dotychczasowa gospodarka ich starszego brata była dla interesów majątkowych szkodliwa.

Majątek jest oceniany na 800 miljonów złotych.

W Katowicach przypuszczają, że wniosek jest dyktowany obawą o utratę całego majątku.

Sprawa „Caro“ w apelacji

Obrońcy skazanych w procesie o nadużycia w spółce „Caro“ Landau'a i Porembskiego wnieśli apelację od wyroku Sądu Okręgowego.

Sprawa w niedługim czasie znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Nowe zastosowanie promieni Rentgena przy połowie pereł

Na zamówienie poławiaczy pereł inżynierowie japońscy skonstruowali aparat, który w dziedzinie połowu pereł dokona zupełnego przewrotu.

Wynaleziony aparat przedstawia skrzynkę, którą nurkowie, opuszczający się na dno oceanu, zabierają z sobą. Skrzynka zawiera aparat rentgenowski, który prześwietla muszle. O ile muszla zawiera perłę, to na kliszy pojawia się czarna plamka, w przeciwnym razie klisza jest czysta.

Dotychczas poławiacze pereł łowili wszystkie muszle, otwierali i dopiero po otworzeniu przekonywali się, czy muszla zawiera perłę czy nie. Była to gospodarka rabunkowa, która pozatem dużo czasu pochłaniało.

Próby dokonane z nowym aparatem, dały doskonałe rezultaty, aparat bowiem jest lekki, łatwy do przenoszenia z miejsca na miejsce i w dużym stopniu wpływa na zmniejszenie niebezpieczeństwa przy połowie.

Nie jest rzeczą wyłączaną, że nowy wynalazek wpłynie na cenę rynkową pereł.

Czy zmieni się coś w Państwie Duńskiem?

Przeżyliśmy okres czasu, słusznie i dosadnie nazwany okresem „radosnej twórczości"; był to zarazem okres pogardy dla wszystkiego, co tchnęło choćby samą myślą o programie, o potrzebie orjentowania się w skomplikowanym organizmie gospodarczym i rozwijania go w tym czy innym kierunku.

Był to okres, przypominający w dziedzinie wojskowej sławny „impet", zastępujący całą sztukę wojenną dawnego pospolitego ruszenia. Rezultat tego okresu, to wielkie wyczyny, które mogły być znakomitym argumentem agitacyjnym, politycznym, ale bardzo słabym, a nawet żadnym, w dziedzinie gospodarczej. Rachowano wówczas tylko miljardami i miljonami, mniejszą cyfrą brzydził się każdy minister. Przypuszczam, że obecnie jest inaczej.

Wydano w ten sposób miljardy, które dziś, o! jakby się przydały! Pieniędzy już niema — ale jedną korzyść wynieśliśmy z tego okresu, to zrozumienie, że gospodarowanie jest **umiejętnością**, że nie polega ono tylko na wydawaniu pieniędzy, ale na celowem ich użyciu w ramach głęboko przemyślanego **programu gospodarczego**. Czy zrozumienie tej prostej prawdy, która w życiu codziennem jednostki odgrywa tak dużą rolę, jest także w sferach, które dziś trzymają rękę na pulsie życia — nie wiem. Ale wiem, że w kołach szerszych obozu rządzącego, które hołdowały taktyce „impetu", przechodziły lekko nad doświadczeniami w tym kierunku — mówi się już o programach na przyszłość i wielkich błędach przeszłości.

Słaba to wprawdzie satysfakcja dla zubożałego i ubożejącego z dniem każdym społeczeństwa — ale **w myśl starego przysłowia „lepiej późno, niż nigdy"** — i to dobre. **Pracuje się więc dziś** nad programami, mnoży się literatura, mnożą się głosy i omal nie krzyki: szukajmy drogi wyjścia!

Z analizy stosunków i położenia gospodarczego, przeprowadzonej przez poszczególnych autorów (Filipowicz, Ludkiewicz) obraz Polski współczesnej nie wygląda wesoło. Czy jest to nawet w ich ujęciu obraz rzeczywisty? Zdaje się nam, że nie; jest gorzej, niż sobie wyobrażają.

Nie wchodzimy tu w ich programy pozytywne — idą one daleko, aż do gospodarki planowej. Ale nie o to chodzi. **Autorowie wyobrażają sobie, że programy te dadzą się zrealizować w dzisiejszych warunkach polityczno - prawnych i ustrojowych w państwie, i na tem polega cały ich błąd i nierealność, najbardziej nawet realnych programów.** Stojąc w lesie, widzą drzewa, ale nie widzą lasu... A las biurokracji w Polsce ogromny. Myśl się niełatwo przezeń przedrze, a cóż dopiero mówić o czynie. Przykład młyna, wysadzonego dynamitem w czasie powodzi w Małopolsce i pociągnięcia właściciela przez władze skarbowe do pokrycia kosztów materjałów wybuchowych — pozostanie klasycznym przykładem potęgi biurokracji w Polsce. Na biurokrację zaś jeden jest tylko środek według doświadczeń wiekowych: **prawo obywatela w Państwie, i rzeczywisty wpływ na rządy.** Z harmonji tego stosunku wyrasta atmosfera zaufania i odpowiedzialności, w której dadzą się przeprowadzać programy, takie czy inne. A przecież autorowie marzą o programach, które mają sięgnąć głęboko w dzisiejszą strukturę gospodarczą, którą chcą zmienić radykalnie do dna, aby zmiana mogła ziścić oczekiwania.

Uszczęśliwiać kogoś, wbrew jego świadomości i woli, to beznadziejna robota; nie dała ona nigdzie i nie da nigdzie rezultatów — czy może dać w Polsce? **ARTUR HAUSNER.**

Wypłaty w bonach

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast okólnik w sprawie wypłacania uposażeń pracowniczych bonami funduszu inwestycyjnego.

Okólnik ministerjalny podnosi, iż zarząd główny zrzeszenia związków zawodowych **pracowników miejskich** R. P. wezwał zrzeszone związki, aby wyraziły zgodę na przyjmowanie części należnego uposażenia w bonach inwestycyjnych.

Wszędzie zatem, gdzie pracownicy są morządowi lub związki pracownicze wyrażą zgodę na wypłacanie im części uposażenia w bonach inwestycyjnych, należy uskuteczniać wypłaty do wysokości 10 proc. uposażenia miesięcznego.

(Press).

Przegląd prasy

ŚLADEM „HITLERJI".

Na marginesie przeniesienia do Warszawy Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, pisze „Kurjer Polski", organ „sanacji" i Lewjatana.

„W b. zaborze austrjackim istniał monopol książek szkolnych do szkół powszechnych. O tym monopolu mówiło się w Polsce wielokrotnie, lecz— jak dotąd — myśl ta, na szczęście, nie została zrealizowana. Istnieje jednak Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, którego siedzibę przeniesiono ze Lwowa do Warszawy, co narobiło nawet sporo hałasu. Wydawnictwo to jest typowym przykładem państwowej wytwórni dóbr duchowych, stanowiącej konkurencję dla produkcji prywatnej. Trudnoby było zaiste wynaleźć dostateczne powody i motywy dla istnienia takiej instytucji, która zdrodza tendencję do coraz większej rozpiętości. Ostatnio rozeszły się pogłoski, mające wszelkie cechy wiarygodności, że rząd nie ma wprawdzie zamiaru tworzenia monopolu wydawnictwa książek szkolnych, ale nosi się z zamiarem znacznego rozszerzenia działalności istniejącego już wydawnictwa i przemienienia go w coś w rodzaju państwowego instytutu wydawniczego, **który będzie wydawał** już nietylko książki szkolne, ale wszelkiego rodzaju książki".

Organ wielbicieli indywidaulizmu gospodarczego (swobody wyzysku!) i własności prywatnej nie jest zadowolony z rządowego pomysłu, bo stwarza on konkurencję prywatnym kapitalistom, ale dochodzi do wniosku, że Rząd konsekwentnie zdąża do tego,

„ażeby ukazywały się takie książki, jakie uważa za wskazane, t. zn. o których rozprzestrzenienie się dbać będzie w taki, czy inny sposób".

A więc monopol państwowy na słowo drukowane! Nie będzie to już cenzura, tropiąca gorliwie wszystko, co nie idzie władzy na rękę, ale karmienie umysłów ludzkich specjalnym gatunkiem „państwotwórczych" frazesów, tak, by wychować sobie takich obywateli czy poddanych, jakich się chce.

Maluczko, a ukaże się dekret, grożący więzieniem czy obozem koncentracyjnym tym, którzy odważą się napisać lub wydrukować książkę bez napisu: „Zezwala się drukować..."

PODARUNEK GWIAZDKOWY.

Istnieje zwyczaj dawania sobie nawzajem prezentów gwiazdkowych. Podarki świąteczne są dowodem miłości i pamięci. Taki właśnie prezent daje „sanacja" Polsce w postaci nowego projektu Konstytucji.

Katowicka „Polonja", organ chadecji z pod znaku Korfantego, pisze na temat owego prezentu:

„W upominku gwiazkowym obóz sanacyjny niesie społeczeństwu nową Konstytucję, wyrosłą rzekomo na polskim gruncie, **bo na gruncie sanacyjnym tak, jakby sanacja była gruntem polskim, użyźnionym tradycją polską. Jest to jedna z licznych legend nowopolskich, bo grunt sanacyjny przesiąknięty jest wpływami rosyjskiemi,** dawnemi i świeżemi, habsburgskiemi, hitlerowskiemi, mussolinowskiemi, hiszpańskiemi, ale temi z czasów absolutyzmu hiszpańskiego i z czasów Primo de Rivery. Na gruncie tym wyrósł projekt Konstytucji, który nam obiecuje zachować ustrój republikański, ale ustrój ten będzie tylko fasadą, poza którą kryje się dominium absolutum, monarchja absolutna".

Ładny prezent! Tylko że prezent ten nie jest jedynym. Inne podarki są również tego samego gatunku.

w. cz.

Zwolnieni z Berezy Kartuskiej

Onegdaj zwolniono z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 53 osoby, w tem 9 działaczy endeckich lub b. ONR, 33 Ukraińców i 11 komunistów.

Z nowych książek

T. Milewski i J. Meisner. — PRZEZ ERGI I HAMMADY SAHARY". Bibljoteka „Dookoła Ziemi". Nakład Książnica — Atlas.

Książka „Przez ergi i hammady Sahary", stanowi opis podróży dwóch naszych lotników wojskowych, z Warszawy do oazy El Golea na Saharze. Nie była to podróż naukowa, ani służbowa. Obaj autorzy postanowili w ten sposób spędzić swój urlop wypoczynkowy.

Europejską część drogi odbyli samolotem pasażerskim, odcinek morski — statkiem francuskim, przeznaczonym dla arabskich emigrantów, dalej zaś jechali rzemiennym dyszlem: autobusami krajowców, wąskotorowemi kolejkami, lub na wielbłądach.

Już sam wybór środków lokomocji wskazuje, że podróż odbyta została w celu poznania prawdziwych — codziennych, że tak powiemy — warunków miejscowych. Niewątpliwie, podróżując w ten sposób, turysta więcej może zobaczyć i lepiej poznać kraj oraz życie i zwyczaje ludności, niż wówczas, gdy jedzie pierwszą klasą lub wozem sypialnym wielkiej linji kolejowej, gdy płynie wspapniałym okrętem pasażerskim, czy też zwiedza oazy i miasta nowoczesnym samochodem towarzystwa wycieczkowego.

Książka Milewskiego i Meisnera jest raczej sprawozdaniem z włóczęgi, niż z podróży, w rozumieniu przeciętnego mieszczucha. Autorzy podróżowali tanio, przekładając miejscowe zajazdy i gościnę w koszarach wojsk kolonjalnych oraz charakterystyczne wschodnie jadłodajnie nad europejskie luksusowe hotele i restauracje: towarzystwo prostych ludzi miejscowych — nad otoczenie turystów europejskich i amerykańskich.

Anna Pohoska. — SYN KUJAW. Nakład Książnica — Atalas.

Ta piękna powieść biograficzna zapoznaje nietylko z trudną, pełną zmagań się z przeciwnościami młodości Jana Kasprowicza, największego poety polskiego epoki poromantycznej, ale i z życiem ogółu młodzieży z czasów ostatniej doby porozbiorowej, z jej marzeniami, zmaganiami się, szlachetnemi porywami, z jej pracą społeczną w tajnych organizacjach i t. l.

Książka spisana została na podstawie opowiadań wielkiego poety o Jego młodości.

Dr. Feliks Burdecki. — ŻYCIE MASZYN. Tomik 46. Bibljoteczki „Iskier". Nakład Książnica — Atlas.

Maszyna jest winna. Postęp techniki, szalony rozwój racjonalizacji w produkcji światowej pozbawia olbrzymie rzesze robotników pracy i możliwości zarobkowania. Technika stała się przyczyną nędzy i upadku miljonów bezrobotnych.

Takie i podobne zdania słyszy się obecnie często wypowiadane na marginesie gospodarczo -socjalnego położenia świata. Wielu ekonomistów widzi przyczynę kryzysu w niesłychanym rozwoju wynalazczości ostatnich dziesięcioleci i wzywa do częściowego zaprzestania dalszej technizacji, a nawet do cofnięcia się wstecz do poziomu techniki z przed pół stulecia.

Czy rację mają oskarżyciele techniki. Jakiego rodzaju związki zachodzą między postępem techniki oraz rozwojem stosunków gospodarczych i socjalnych ludzkości. Z jakich źródeł czerpie twórczość wynalazcza i jakie są istotne cele pracy techników i inżynierów.

Pytania te tworzą kanwę książki p. t.: „Życie Maszyn" znanego atuora, dra Feliksa Burdeckiego.

BIELANY POD WARSZAWĄ.

Kto chce poznać najbliższe okolice na północ od Warszawy, a zwłaszcza Bielany; kto chce wiedzieć jak i jakiemi szlakami prowadzić tam wycieczki szkolne — niech zwróci uwagę na wyszłą świeżo z druku nakładem „Książnicy-Atlasu" książkę F. Różyckiego, R. Kobendzy i T. Paszkowskiego „Bielany pod Warszawą" — przewodnik dla wycieczek geograficzno - przyrodniczych.

Oprócz wskazówek metodyczno - dydaktycznych znajdzie tam czytelnik i wiele materjału naukowego.

Pisma Bolesława Prusa

Nakładem Gebethnera i Wolffa już ukazał się t. I zbiorowego wydania Pism Bolesława Prusa, zawierający młodzieńczy utwór wielkiego pisarza p. t. „To i Owo", który po raz pierwszy i ostatni opublikowany był w r. 1874.

Tom I poprzedza słowo wstępne Akademji Literatury, która nad wydawnictwem wszystkich dzieł Prusa objęła protektorat, następnie nieznany portret Prusa, zwięzła praca prof. Ign. Chrzanowskiego o Prusie oraz przedmowa prof. Z. Szweykowskiego, kóry od lat sześciu opracowywał teksty do tej edycji.

Na „To i Owo" składa się 48 młodzieńczych utworów Bolesława Prusa, stanowiących organiczną całość. Przenoszą nas one w atmosferę i środowisko Warszawy z lat osiemdziesiątych zeszłego stulecia. Dosadny humor tych drobiazgów, stylowy wdzięk, dowcip miejscami złośliwy, miejscami naiwny, a zawsze pogodny, wyraźnie zarysowuje już „pazur" znakomitego pisarza. Literaci, rzemieślnicy, uczeni, mieszczaństwo, arystokracja, świat artystyczny przewija się barwnym korowodem, czarując oko i słuch czytelnika odblaskiem starych, dobrych czasów.

Strach przed prawdą

Zakaz rozpowszechniania trzech znanych dzienników szwajcarskich: „Neue Zuercher Ztg.", „Basel - Nazional Ztg." i „Bund" na obszarze Rzeszy niemieckiej został przedłużony na czas nieograniczony. (PAT).

WESOŁY KĄCIK

NIEŁADNIE.

Pani w teatrze zwierza się swemu sąsiadowi:

— W „Polskim" wystawiają „Dziady" Mickiewicza, a w „Narodowym" grają „Intrygę i Miłość" Schillera. Schiller wyreżyserował „Dziady". To nieładnie, że Mickiewicz nie podjął się reżyserji „Intrygi i Miłości". To bardzo nieładnie!

MA ZA SWOJE.

— Słyszałeś, Edziu, że piorun uderzył w dąb, pod którym przed dwudziestoma laty zaręczyliśmy się?

— A dobrze mu tak!

ZNA GO.

Do państwa Sprzączków przyjeżdża niespodzianie matka pani Sprzączkowej, stale na prowincji zamieszkała. Po serdecznem przywitaniu z córką ta ostatnia zapytuje:

— Czemu mama nie uprzedziła nas? Oczekiwalibyśmy mamę na dworcu.

A na to mama:

— Nie uprzedziłam, bo chciałam raz przynajmniej męża twego zobaczyć.

Pies w roli listonosza

Podczas Rewolucji Francuskiej osadzony został w więzieniu pomiędzy wieloma innymi walczącymi o wolność także poeta de la Chabeausière. Władze pozwoliły poecie zabrać z sobą do celi więziennej psa, do którego był bardzo przywiązany, przyczem psu pozwalano kilka razy dziennie wydalać się po za mury więzienne.

Pewnego razu po powrocie z takiego spacedu pies niezwykle zachowywał się. Skakał dookoła swego pana, szczekał, ocierał się o niego i patrzał mu w oczy.

Przypuszczając, że pies jest okaleczony, de la Chabeausière zaczął starannie go oglądać, a gdy zajrzał pod obrożę, znalazł pod nią ukryty list od swej żony. Chabeausière zaraz odpisał i odpowiedź ukrył w tem samem miejscu pod obrożą. Wierny pies list dostarczył adresatce, a nazajutrz po spacerze znowu wrócił z listem od żony więźnia. W ten sposób ustaliła się normalna korespondencja pomiędzy małżonkami, która w końcu umożliwiła poecie ucieczkę z więzienia.

Miła rodzinka

Martin Insull brat znanego finansisty Sanuela Insulla został oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę jednego z towarzystw handlowych papierów wartościowych na sumę 241.700 dolarów. — Sąd w Chicago wydał wyrok uniewinniający. Martin Insull był członkiem rady nadzorczej tego towarzystwa. Swego czasu uciekł on do Kanady. Rząd amerykański wystąpił z żądaniem ekstradycji Insulla. Po 17-miesięcznych rokowaniach Martin Insull został wydany władzom amerykańskim. (ATE).

Aresztowanie trzech osób

w związku z nadużyciami w warszawskiej dyrekcji kolejowej

W związku, z wykrytemi nadużyciami na terenie stacji kolejowej Łowicz, władze śledcze aresztowały dotychczas trzy osoby: dwóch zawiadowców odcinków: Jana Nowakowskiego i Eugenjusza Stańczyka oraz emeryta kolejowego, Stanisława Barbiszewskiego.

Dochodzenie w sprawie nadużyć jest w toku i dziś można stwierdzić, że pogłoski, jakoby nadużycia te sięgały miljonowych sum, nie odpowiadają prawdzie.

Wysokość nadużyć można będzie ustalić po zakończeniu śledztwa.

Nadużycia noszą charakter lokalny i dotyczą odcinka łowickiego.

WILLIAM LOCKE 69

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Od czasu do czasu jakiś przedstawiciel rodu Woodcotów składał mu przymusową wizytę, którą Baltazar przyjmował z grzecznem uznaniem, ale to nie byli blizcy mu ludzie. Wspomnienia parjasowego dzieciństwa zaćmiewały w umyśle chłopca wrażenie ich wybuchowej serdeczności na widok jednonogiego bohatera z Krzyżem Wojskowym. Był dostatecznie cyniczny, aby dostrzec, że fakt ten dyskontowali w znacznym stopniu na swoje dobro, na dobro rodziny. Odchodzili nadęci dumą i obietnicami. Godfrey rzekł do Marceli:

— Nie przyjmuję żadnej z tych obietnic.

Paru przyjaciół — głównie żołnierzy na urlopie — przyjeżdżało do niego od czasu do czasu. Ale wszyscy mieli do opowiedzenia te same stare historje: o warunkach na odcinku frontu, o zmianach w bataljonie, o takiej a takiej bitwie, o awansach i śmierciach, —a djabło dużo było tych śmierci! — bataljon nie był już tem, czem wówczas, gdy Godfrey go opuścił; ręczyli, że nie mógłby sobie wprost wyobrazić tych dziwacznych istot, które zjawiły się niewiadomo skąd, aby objąć dowództwo plutonów — w pasach Sama Browne'a, z mlekiem pod wąsem, z podwiązkami z Arkady Burlington (takie było ich pojęcie rozpusty) w kieszeniach Och, Boże, gdzież się podziały te dobre, stare czasy z przed sześciu miesięcy.

Godfrey, mądry swojem doświadczeniem, śmiał się z jeremiad tych młodzieńczych *„Laudatores temporis acti"* *), a po dokładniejszem zbadaniu upewniał się, że wszystko wciąż jeszcze zmierza ku dobremu w tej najlepszej ze wszelkich możliwych armij. Dowiadywał się również od tych swoich przyjaciół, że w ustach mają ciągle jeszcze smak wypitej imbirówki, oraz że nie żyli wcale, póki nie poznali jakiejś tam Betty, albo Kitty, albo Elzy, lub też póki nie zobaczyli takiej to a takiej rewji.

Godfrey szczerze i po chłopięcemu rozkoszował się interesującą gawędą swoich przyjaciół. Ale oni przychodzili i odchodzili, z powierzchowną dobrodusznością nowoczesnych żołnierzy. Ślizgali się po powierzchni, nie dochodząc do głębi. Gdyby Godfrey umarł z powodu gangreny w nodze, powiedzieliby „Biedny chłopak" i nie pomyśleliby o nim więcej. Nie potępiał ich za to, gdyż on także mówił i myślał to samo o wielu towarzyszach broni, których zabrała śmierć. Stanowiło to cząstkę gry, którą wykonywał tak skrupulatnie i obojętnie, jak inni. Istniała w nim jednak potrzeba czyjejś głębszej i trwalszej troskliwości.

Oczywiście,. była jeszcze Dorota Mackworth. Nie przyjeżdżała do Churton Towers, ale przyszła posłusznie do „Carltonu", gdy Godfrey zaprosił ją tam dla poznania Siostry Baring — i przystroiła się na jego benefis w swoją najpiękniejszą suknię i najmilsze zachowanie. Śniadanie było przemiłe. Młody człowiek promieniał na widok zaproszonych przez siebie pań, które były — jak oświadczył — dwiema najpiękniejszemi kobietami w całej sali. Marcela w swoim, stanowiącym przedmiot zachwytu, kapelusiku, z lekko zarumienionemi policzkami i błyszczącemi oczami — wyglądała śmiesznie młodo. Druga dziewczyna obnosiła swoją własną młodość ze zdobywczą miną, którą zachwycała Godfrey'a bardziej, niż kiedykolwiek. Rzuciła mu nawet szczerozłote słowa:

— Och, nie mówmy o Leopoldzie. Nie mam do niego głowy.

Nie ma głowy do Leopolda Doona, jego przybranego brata i rywala!! Leopold ma być usunięty z ich, pławiących się w szczęściu, myśli..

A potem:

— Nie mogę się zgodzić, abyś wrócił do cywilnego życia i zakopał się w Cambridge. Dostaniesz tam garb, którego się już nigdy nie pozbędziesz! Wiele jest stanowisk w sztabie dla takiego mądrego chłopca jak on, prawda, panno Baring? Nacisnę trochę tatusia, aby zrobił resztę.

Ojcem Doroty był generał-major, robiący pewne rzeczy w Whitehall, o których charakterze świadczyły mistyczne duże litery po jego nazwisku.

— Wyglądałbyś wspaniale z czerwonemi naszywkami — dodała.

Ten objaw zainteresowania, oraz takie zachowanie, jakgdyby Godfrey stanowił jej własność, zachwyciły go. Pod wpływem wyrażonego przez nią potępienia Cambridge wydał mu się symbolem upadku i zniszczenia. Wystarcza, aby dotknęła jego samego różdżką czarodziejską, a cały pokryje się czerwonemi naszywkami. Mówiła w czasie przyszłym z wielką pewnością siebie.

A potem znowu, gdy torowali sobie drogę między stolikami, a Marcela szła o kilka kroków przed nimi, powiedziała cichym głosem:

— Panna Baring jest naprawdę przemiła, ale nie zakochaj się w niej, gdyż przysięgam, że nie mam zamiaru odgrywać roli przyzwoitki.

Zaprotestował szeptem: — Czy mógłbym zakochać się w kimkolwiek poza tobą?

A ona odpowiedziała: — No, myślę, że jestem dość ładna, — i roześmiała się do niego przez ramię, wyglądając przytem niewypowiedzianie ponętnie.

Nigdy jeszcze, aż do tej cudownej chwili, Godfrey nie ośmielił się mówić jej o swej miłości w prostych, nieosłoniętych niczem słowach, — teraz zrobił to i nietylko nie zamienił się w lód, ale promieniał w żarze jej uznania.

— Myślę, że to był najmilszy posiłek, jaki spożywałem kiedykolwiek w życiu — rzekł Marceli, gdy wracali z powrotem do Goldaming.

Tak, ma Dorotę. Przyrzekła wziąć udział w podobnej wycieczce, gdy tylko Godfrey zechce. Ale tego rodzaju rozkoszne chwile nie mogą, być częste. Godfrey zapragnął rzucić się w gorączkową wymianę listów. Wstrzymała go jednak rozwaga.. Dorota jest taka nieuchwytna i tajemnicza; Bóg wie, co powiedziałaby, usłyszawszy z jego ust gwałtowne wyznanie namiętności. Mógłby zniszczyć obecny stan — jednocześnie subtelny i rozkoszny. O wiele lepiej kontynuować ustnie swoje zaloty.

Ale tymczasem dni w Churton Towers dłużyły się i życie pozbawione było urozmaicenia. To też Godfrey myślał z zainteresowaniem o zapowiedzianej wizycie pana Jakóba Burdena, chociażby człowiek ten miał być czemś pośredniem między starym piernikiem a sentymentalnym chłopem.

*) Chwalców minionych dni.

Zwycięstwo „sanacji“

w gminie Hajnówka

Strach przed kontrolą...

(Kor. własna).

W nowoutworzonej gminie Hajnówka miały się odbyć wybory do Rady gminnej w dniu 8 listopada. Stanęły do wyborów z jednej strony „sanacja", połączona z endecją i burżuazją żydowską, a z drugiej PPS., tworząc listę chłopsko-robotniczą. „Sanacja" w walce o koryto rozbiła się na dwie listy. Pierwszą tworzy komisaryczny wójt Kowalczyk z poparciem endecji i burżuazji żydowskiej, drugą — były prezes BB., twórca ZZZ., Zakrzewski. W imieniu pierwszej z nich, Kowalczyk wezwał do siebie wszystkich sołtytów i podsołtysów i rozkazał im, by sołtysi i podsołtysi, jako urzędnicy państwowi(!!) wywarli wpływ na gromady, aby wszycy głosowali na jego listę. I odrazu zgóry dał im całe stosy jedynek do rozdania radnym gromadzkim.

W imieniu drugiej Zakrzewski, jako posiadający skład win i wódek, objeżdżał wioski, fundował wódkę (na siedmiu butelkę), by głosowali na jego listę.

Jedni i drudzy tak byli pewni całkowitego zwycięstwa, że z listą PPS. wcale się nie liczyli i może tylko dlatego jej nie unieważniono.

Odbyte w dniu ósmego listopada wybory dały następujący wynik: Lista Nr. 1 (Kowalczyka) jedenaście mandatów, Nr. 2 PPS. Chłopsko - Robotnicza sześć mandatów i lista Nr. 3 (Zakrzewskiego) trzy mandaty.

Ponieważ dla okrasy „sanatorzy" na swoje listy wstawili i chłopów i kilku z nich weszło do Rady, powstała obawa, by wybrani z ich list chłopi nie przyłączyli się do radnych z listy Chłopsko-Robotniczej — i dlatego, postarali się o unieważnienie wyborów. Jaką znaleziono do tego podstawę, to pozostanie tajemnicą urzędową.

Nowe wybory zostały zarządzone na 26 listopada. I znowuż do wyborów stanęły te same ugrupowania. Ale gdy Zakrzewski wybrał sobie ten sam środek agitacyjny, Kowalczyk począł sobie zgoła inaczej, bo nie poprzestał na sołtysach i podsołtysach, jako urzędnikach państwowych, lecz wynajął furmankę (oczywiście na koszt gminy) i w asyście sekretarza gminy, oraz przodownika posterunku policji państwowej w Hajnówce, Sobieszczaka, z gumą przy boku, objeżdżał wszystkie gromady, żądając, a raczej wyznaczając wygodnych sobie kandydatów na radnych i żądając podpisania listy. W niektórych gromadach z braku swoich ludzi nibyto brał kandydatów, wystawionych przez gromady, lecz, jak się później okazało, do listy ich nie wstawił.

Odważył się nawet na zebranie gromady hajnowskiej, lecz ponieważ w gromadzie hajnowskiej znajduje się ośmiu naszych towarzyszy, zebranie nie odniosło pożądanego skutku; p. Kowalczyk nie ośmielił się prosić czy grozić, aby listę podpisano — i zebranie spełzło na niczem.

Przy takiej agitacji zebrał Kowalczyk na swoją listę 346 podpisów radnych gromadzkich, lecz nie wszystkie własnoręczne, bo niektórzy radni w oczy Kowalczykowi wyrzucali, w jaki to sposób podpisy ich znalazły się na jego liście, podczas gdy oni wcale nie podpisywali list, a tylko zawiadomienie o mających się odbyć wyborach.

W ostatnim momencie w dniu wyborów, 26 listopada, Zakrzewski swojej listy nie złożył, pozostała więc tylko lista Nr. 1 Kowalczyka i lista Nr. 2 PPS. Chłopsko - Robotnicza.

„Sanacja" tym razem listę PPS. unieważniła — i w ten sposób „jednomyślnie" przeszła lista Nr. 1 Kowalczyka.

Nasi towarzysze, uważając składanie protestu za bezskuteczne nie złożyli go.

W taki to spoósb „sanacja" odniosła „zwycięstwo", lecz się nim nawet nie szczyci...

Cuda w Rzędzinie

Pamiętne są wybory do rady gromadzkiej w Rzędzinie dnia 27 października b. r.

Ogromna większość socjalistycznych wyborców uzyskała tych 7 radnych, ludowcy 2, a garść sanatorów „zdobyła" aż 21 mandatów. Teraz odbyły się wybory sołtysa. I znowu cud: kandydat lewicy, dotychczasowy wójt Kiełbasa otrzymał 12 głosów, ale przewodniczący zebrania wyborczego Słowik „znalazł" w urnie tylko 8 kartek z nawiskiem Kiełbasy i ogłosił, że wybrani sołtysem i podsołtysem zostali sanatorzy. Przeciw wyborom tak odbytym zgłoszony został protest.

Nowy proces Rudroffa

Obszarnik, rejent, adwokat i urzędnicy sądowi na ławie oskarżonych

Onegdaj w drugim dniu procesu Rudroffa, pierwszy składał zeznania b. rejent Fastnacht, który sporządzał akty rejentalne, w warunkach niedopuszczalnych, na zasadzie fałszowanych dowodów i fałszowanych deklaracji. Następny oskarżony adwokat dr. Katz charakteryzuje Rudroffa jako niezwykle wymagającego klijenta, który zmuszał go do wykonywania czynności najrozmaitszych. Rudroff w okresie, kiedy utrzymywał kontakt z Katzem, znajdował się w trudnościach finansowych.

Jeden z oskarżonych Pniowski zapytywany przez sąd kategorycznie zaprzecza, aby kiedykolwiek miał brać łapówki. Nigdy Rudroffowi nie szedł na rękę. Oskarżeni: sekretarz sądu w Złoczowie Hellstein i praktykant sądowy Horodyłowski nie przyznają się do pobierania łapówek od Rudroffa. Helstein twierdzi, iż raz nawet pożyczył Rudroffowi 50 zł., które jednak ten mu zwrócił. Horodyłowski raz otrzymał od Rudroffa 30 zł., ale pieniądze te były przeznaczone dla jakiejś panny, której nazwiska nie przypomina sobie.

Dalsi oskarżeni, jak: woźny sądu w Złoczowie i kierownik kancelarji tego sądu zeznają, iż Rudroff w sposób bardzo sprytny przewlekał egzekucję. Rudroffowi przychodziło to z dużą łatwością, gdyż wszyscy bali się go i uważali za niezwykle ustosunkowaną osobę. Jedno słówko Rudroffa w wielu wypadkach decydowało o losie urzędników, którzy stykali się z nim z tytułu swoich czynności urzędowych.

Walka o byt garbarzy grodzieńskich

(Kor. własna).

Na skutek przedłużającego się strajku robotników garbarskich w fabryce Kahana, który trwa od 28-go listopada r. b. z powodów: niepłacenia zarobków w myśl zawartej umowy (t. j. każdego tygodnia) niepłacenia za przepracowane godziny nadliczbowe, nieuregulowania urlopów za rok ubiegły i bieżący i niedopuszczenia do pracy dwuch długoletnich robotników tej fabryki, tow. Jarmułowicza i Pecewicza, Rada Zawodowa w Grodnie, postanowiła zwołać zgromadzenie robotnicze na dzień 19 grudnia r. b.

Wszelkie formalności załatwione pisemnie; pozatem tow. Roszkowski — przewodniczący Rady, uzyskał zapewnienie referenta bezpieczeństwa publicznego w Starostwie, że nie będzie żadnych przeszkód w odbyciu zgromadzenia.

Na kilku minut przed rozpoczęciem zgromadzenia, na salę wkroczyła policja, usuwając robotników. Przodownik Szepielewicz, powiedział: „Pan Starosta nie zezwolił na odbycie zgromadzenia!!!"

Pomimo tego, że inspektor pracy i policja pomagają fabrykantowi, nastrój strajkujących robotników jest zdecydowanie mocny i pewny zwycięstwa.

Sprowadzeni fachowcy garbarze z Radomia i Warszawy, po stwierdzeniu, że w Grodnie trwa strajk — natychmiast wrócili spowrotem.

Wśród robotników metalowych w Warszawie

OKUPACJA W FABRYCE B-CIA PAWELSCY.

W fabryce metalowej „B-cia Pawelscy" od 15 grudnia r. b. trwa strajk okupacyjny. Robotnicy, w liczbie 80 osób, już przez osiem dni nie opuszczają warsztatów pracy i w ten sposób protestują przeciw wymówieniom, jakie ogłosiła fabryka.

Kilkakrotne konferencje przeprowadzane w tej sprawie, nie dały żadnego rezultatu, gdyż fabrykant nie chce zmienić swego stosunku i nieustępliwie trwa na stanowisku redukcji robotników.

STRAJK U ROSENFELDA.

W fabryce drutu i gwoździ J. B. Rosenfelda w Warzsawie wybuchł w ub. piątek, strajk spowodu ogłoszenia przez fabrykanta nowego cennika wynagrodzeń akordowych, niższego o 20 proc. od cennika dotychczas obowiązującego.

Strajkuje 100 robotników. Wczoraj w związku z wynikłym zatargiem odbyła się u inspektora pracy konferencja, w której z ramienia robotników wzięli udział: tow. tow. Gruszko i Piontek.

Konferencja nie dała żadnego rezultatu, spowodu nieustępliwości fabrykanta.

Strajk trwa.

ZWYCIĘSTWO U LILPOPA.

17 b. m. odbyły się w Warszawie w fabryce „Lilpop, Rau i Loevenstein" wybory delegacji robotniczej.

Robotnicy wybrali delegatami tow. tow. Kazimierczaka, Perczyńskiego, Pniewskiego, Szelęgę i Malinowskiego.

Kontrkandydaci z ZZZ. i t. zw. „lewicy" nie otrzymali potrzebnej ilości głosów i nie uzyskali ani jednego mandatu w delegacji robotniczej.

Różne wiadomości z całego kraju

SMUTNE ŚWIĘTA ROBOTNIKÓW.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi prawie wszystkie fabryki w wielkim i średnim przemyśle będą w okresie świątecznym nieczynne przez jeden, a nawet dwa tygodnie.

Sytuację robotników pogarsza fakt, że w okresie, w którym fabryki będą zamknięte, nie będą oni mieli prawa korzystania z żadnych ustawowych zasiłków.

Na G. Śląsku kopalnie ks. Pszczyńskiego zwolniły 533 rob. i fabryka chemiczna „Cheris" — 70 robotników.

Smutna gwiazdka!

WYROK W GŁOŚNYM PROCESIE.

W sądzie okr. w Sosnowcu zapadł wyrok w głośnej sprawie z oskarżenia b. ministra i b. dyrektora Modrzejowskich Zakładów, Gallota, przeciw inż. Sokołowskiemu, b. pracownikowi Modrzejowskich Zakładów o oszczerstwo.

Sąd uznał, że oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy i nie miał podstawy do zniesławiających p. Gallota zarzutów. Mocą wyroku inż. Sokołowski skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata oraz na 30 zł grzywny.

Przebieg procesu ujawnił namowę świadków, którzy z obawy utraty pracy w zakładach fałszywie zeznawali. Nadto obaj panowie oskarżali się wzajemnie o bardzo niemiłe sprawy.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY.

Na targu w Myszyńcu w pow. ostrołęckim zatrzymano Bolesława Turskiego ze wsi Zalas, przy którym znaleziono kilkanaście fałszywych monet 5 i 10-złotowych. Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja wykryła narzędzia do fałszowania monet i znaczne zapasy stopu. Turski miał nabyć narzędzia w Poznaniu u Marcina Lemańskiego. Lemańskiego aresztowano.

W Krakowie policja aresztowała niejaką Rachelę Olmer, lat 29, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet 10-złotowych. W wyniku dochodzeń ustalono, iż falsyfikaty, puszczane w obieg na terenie Krakowa, zostały Olmerównie dostarczone przez Abrahama Drukiera i Mordkę Borensteina, zamieszkałych w Łodzi, których również aresztowano.

UMOWA Z LEKARZAMI UBEZPIECZALNI W DWUCH WOJEWÓDZTWACH.

Główna komisja rozjemcza pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Klotta, uchwaliła dziś, że poczynając od 1 marca 1934 r. do 31 grudnia b. r. ryczałt procentowy na wynagrodzenia lekarzy we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego wynosić ma 13% od wpływów. Ubezpieczalnie przystąpią niezwłocznie do regulowania zaległości lekarskich za rok 1934 i rozpoczną stopniową likwidację zaległości lekarskich za okres poprzednich lat.

NOWE PREZYDJUM MIASTA W ZAWIERCIU.

W Zawierciu dokonano wyboru prezydenta i wiceprezydenta. Prezydentem miasta Zawiercia wybrany został dotychczasowy komisarz p. Bronisław Szczodrowski, a wiceprezdentem p. Wacław Góralczyk.

Z teatrów warszawskich

TEATR NARODOWY. — „Intryga i miłość" Fryderyka Schillera. Przekład Juljana Tuwima.

„Intryga i miłość" — była w swoim czasie sztuką niemal rewolucyjną, wyrażała protest społeczny autora przeciwko uciskowi stanu mieszczańskiego, w jaskrawych barwach malowała zarazem obyczajowość nieprzeliczonych w Niemczech dworów i książątek. Schiller w tej sztuce jest wyrazicielem dążeń do równouprawnienia warstwy mieszczańskiej, która nietylko we Francji i Anglji, ale nawet w Niemczech dochodziła do uświadomienia sobie własnej wartości.

Ten dramat, napisany w r. 1784, po „Zbójcach" i „Fiescu", ze wszystkich dramatów Schillera najbliższy jest życiu ówczesnemu, wytrska z pulsującego źródła ówczesnej walki społecznej. To co we Francji prowadziło bezpośrednio do walki czynnej o prawa człowieka, do rewolucji, w Niemczech — wyrażało się w łzawym humanitaryzmie Lessinga, Schillera, Gothego.

Na tle tych różnic i rozbieżności społecznych rozwija Schiller dzieje miłości romantycznej dwojga oddanych sobie wzajemnie serc. Miłość ta, nie mogąc znaleźć wyjścia z sieci intryg i zasadzek życiowych, kończy się tak w „Romeo i Julji" śmiercią kochanków.

Niezależnie od szlachetnego humanitaryzmu całej sztuki trwałą wartość jej zapewnia pewną i śmiałą ręką zarysowana akcja, która rozwija się prostolinijnie i konsekwentnie, prowadząc do efektów o wysokiem napięciu dramatycznem i sile ekspresji.

Galerja typów bogata i zróżniczkowana.

Mimo niewątpliwej wartości tej sztuki i zaszczytnej roli, jaką spełniała ona w szeregu innych dramatów i tragedyj mieszczańskich XVIII i XIX w., przyznać trzeba, że jest ona dość ciężka i ponura i zachodzi kwestja, czy mimo starannej wystawy będzie ona mogła zeelektryzować publiczność, dość daleką od trosk i zabiegów pięknej mieszczanki i szlachetnie urodzonego oficera.

Wprawdzie u nas kwestie takich mezaljansów są aktualniejsze nawet niż gdzieindziej, regulamin stosowany bowiem wskazuje oficerowi dość wyraźnie, z jakiej sfery i środowiska powinien sobie wybierać połowicę.

Może więc z tego względu ta sztuka nie będzie dla wielu tak całkowicie historyczną, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło.

Rolę pięknej i skromnej Luisy kreuje Marja Malicka, rycerskiego i szlachetnego Ferdynanda — Aleksander Węgierko. Oboje stanowią zgraną i zharmonizowaną parę, Malicka czaruje właściwym sobie wdziękiem i szlachetną prostotą.

Ludwik Solski święci triumfy w roli Millera — ojca Luisy, Zygmunt Chmielewski stworzył przekonywający typ Prezydenta von Waltera, ojca Ferdynanda.

Marja Gorczyńska całą finezję swej gry miała możność sprezentować w roli Lady Milford, Kazimierz Justjan z należytym umiarem potraktował postać Wurma, sekretarza prezydenta, rolę marszałka dworu z właściwym sobie humorem ujął Wład. Grbaowski. v

Przekład Juljana Tuwima staranny i poprawny, choć tłumacz zlekceważył możność zróżniczkowania należytego mowy stanów, co u Schillera zaznacza się dość wyraźnie.

Dekoracje Zofji Węgierkowej stylowe, choć nieco pretensjonalne.

J. N. M.

Wiadomości Sportowe

Sprawa sportu robotniczego w Sejmie

OBIETNICE POSŁA STROŃSKIEGO.

P. A. T. donosi:

W dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerjum W. R. i O. P. poseł Czapiński poruszył m. in. sprawę niedostatecznego uwzględniania potrzeb młodzieży robotniczej w zakresie wychowania fizycznego.

Referent tego budżetu, poseł Zdzisław Stroński, w odpowiedzi zaznaczył, że w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu rozrost pracy jest bardzo duży. Jednak budżet Państwowego Urzędu WF. i PW. nietylko nie wzrasta, ale nawet maleje. Jest więc stosunek rozrostu pracy do możliwości pomocy ze strony państwa wprost odwrotny

PUWF docenia duży rozwój sportu robotniczego, a nawet prace w tej dziedzinie sam podjął częściowo przez wprowadzenie w. f. kobiet w fabrykach, przytem akcja ta daje duże rezultaty. Dalsza pomoc sportowi robotniczemu będzie zapewniona w granicach możliwości budżetowych.

Tak zwana reforma sportu wypłynęła z konieczności zainteresowania się sportem reprezentacyjnym ze względu na duże walory propagandowe dla państwa. Nie będzie w żadnym wypadku groziła reforma ta ograniczeniem roli czynnika społecznego, a raczej mieć będzie charakter pomocy dla tego czynnika.

Z udzielenia pomocy wynika, jako konsekwencja, konieczność utrzymania ściślejszej łączności i zapewnienia wpływu na poziom i kierunki pracy, do czego zresztą PUWF. i PW. ma ustawowe uprawnienia. Łączność między PUWF. a Związkami Sportowemi będzie utrzymana przez specjalnych delegatów.

Dzisiejsze imprezy sportowe

WARSZAWA.

W lokalu Legji o godz. 11-ej ciekawy trójmecz bokserski Makabi - CWS - Legja.

W lokalu Rywala o godz. 18-ej dalsze mecze zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy. Walczą: Prąd - PKS i Rywal-YMCA.

W Domu Akademickim o godz. 9-ej dalszy ciąg mistrzostw Warszawy w siatkówce mieszanej.

NA PROWINCJI.

We Lwowie na nowej krytej pływalni ogólnopolskie zawody pływackie. Pozatem reprezentacja piłkarska Makabi spotka się z Pogonią.

W Katowicach zakończenie kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Przewidziane są dwie dalsze imprezy robotnicze, mianowicie: mecz hokejowy na sztucznym torze lodowym pomiędzy reprezentacją robotniczą Gdańska a reprezentacją Śląska oraz robotniczy mecz zapaśniczy Warszawa - Śląsk.

W Łodzi ping - pongowe mistrzostwa Związku Makabi.

Piłka nożna

Przed Walnemi Zgromadzeniami piłkarzy. Zarządy Ligi i PZPN. przygotowują się obecnie do Walnych Zgromadzeń. W obu Związkach opracowywane są szczegółowe sprawozdania z rocznej działalności, dane statystyczne i wnioski o zmiany statutu. Prócz znanych już wniosków komisji, PZPN. zgłasza jeszcze szereg innych drobnych zmian statutu, Liga zaś opracowuje wiele zmian swego statutu oraz dalsze udogodnienia w dziedzinie ubezpieczenia graczy.

KRAKÓW ZA KARENCJĄ I ZA ZNIESIENIEM AUTONOMJI SĘDZIÓW. W Krakowie odbyła się konferencja wszystkich klubów piłkarskirh KOZPN, na której ustalono definitywnie system rozgrywek na rok 1935.

Zebrani opowiedzieli się za zniesieniem autonomji sędziów i za utrzymaniem karencji.

Hokej

PULA FINAŁOWA W HOKEJU LODOWYM. Jak się dowiadujemy, Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego zamierza rozpocząć rozgrywki w puli finałowej w dniu 26 b. m., naturalnie, o ile zaistnieją już odpowiednie warunk lodowe.

W dniu 26 b. m. rozegrane byłyby te spotkania, które pierwotnie wyznaczono na 23 b. m.

WYJAZD HOKEJOWEJ REPREZENTACJI DO DAVOS NIEPEWNY. Dowiadujemy się, że wyjazd hokejowej reprezentacji Polski do Davos na turniej o mistrzostwo świata (19 — 26 stycznia) narazie jest bardzo problematyczny, ponieważ Zarząd PZHL nie ma możności zdobycia odpowiednich na ten cel funduszów.

Początkowo projektowano urządzenie obozu treningowego w pocz. stycznia lub wyjazd do Davos już ok. 10-I dla treningu ale projekty te wskutek braku funduszów są obecnie nie do zrealizowania.

Boks

W SPRAWIE POWTÓRZENIA MECZU POLSKA - CZECHOSŁOWACJA. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego komunikuje nam, że PZB dotychczas nie otrzymał oficjalnej wiadomości o unieważnieniu pierwszego meczu Polska - Czechosłowacja

Wobec powyższego PZB nie powziął jeszcze żadnych decyzji odnośnie miejsca i terminu ponownego spotkania.

Sport w Rosji Sowieckiej

NA ZAWODACH PŁYWACKICH W MOSKWIE w basenie krytym zawodnik Mikołaj Borysow uzyskał doskonały wynik w pływaniu na 200 mtr. stylem grzbietowym, a mianowicie — 2:33,4 sek.

Borysow liczy 20 lat i jest z zawodu ślusarzem. Wynik Borysowa jest nowym rekordem Sowietów.

Kronika krakowska

Posiedzenie Rady Miejskiej

Uchwalenie „kopytkowego“ przez większość „sanacyjną“ — Sprawa „Cara“

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej wywołało wielkie zainteresowanie ze względu na sprawę „Cara“, którą poruszył klub radnych socjalistycznych. Z innych spraw wymienić należy sprawę opłat mostowych i dodatków do podatków.

Na wstępie posiedzenia radni socjalistyczni złożyli szereg wniosków i interpelacyj. Trzy wnioski w sprawie spółki „Caro“, wniosek w sprawie zaniedbania dzielnic przez Zarząd miasta, wniosek o **zmianę przepisów o ubezpieczeniu pracowników na wypadek choroby, zgodnie z interesem pracowników**, dalej w sprawie **przyznania niższym funkcjonarjuszom miejskim dodatku świątecznego**, interpelację **w sprawie niestosowania przez Magistrat przepisów o 8-godzinnym dniu pracy w akcyzie miejskiej mimo wyraźnego nakazu Min. Opieki Społ.**, wniosek, **żądający nieobsadzania stanowisk 3-go wiceprezydenta miasta** i wreszcie wniosek w **sprawie natychmiastowej pomocy dla bezrobotnych.**

Przy 1-szym punkcie porządku dziennego w sprawie przyjęcia domu od Ursyna Rusieckiego dla Muzeum Nar., **dr. Drobner** zawnioskował, aby Rada miejska wyraziła podziękowanie wszystkim ofiarodawcom. Po krótkiej dyskusji prezydent wyjaśnił, że w tej sprawie zwoła nadzwyczajne posiedzenie Rady. Skolei przystąpiono do spraw regulacji ulic, co przyjęto zgodnie z wnioskami referenta.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zaciągnięcia przez miasto **pożyczki** w Komun. Kasie Oszczędności w kwocie **2.500.000** zł. na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań gminy.

Tow. dr. **Rosenzweig** podkreśla, że wniosek jest niedopuszczalny, gdyż nie zawiera wyraźnego sprecyzowania, na jakie cele konwersja zostanie zużyta. Pożyczka powinna być użyta na cele zatrudnienia bezrobotnych, a to na budowę dróg i na inwestycje w dzielnicach przyłączonych. Mówcy klubu BB, Kumaniecki, Burłan, Szarski bronili stanowiska magistratu. Towarzysze **Stańczyk** i **Przybyś** poparli stonowisko tow. Rosenzwejga.

Klub socjalistyczny w związku z tem postawił wniosek:

Klub Radnych PPS wnosi: Rada Miejska upoważnia Zarząd miasta do zaciągnięcia 1 miljona złotych w Komunalnej Kasie, z wyraźnem przeznaczeniem na uporządkowanie przyłączonych do miasta dzielnic.

Wniosek został przekazany do Komisji Budżetowej.

Przy końcu dyskusji wyszło na jaw, że **1.100.000 zł. ma być użyte na pokrycie strat spółki „Caro“.** Sprawa była przedmiotem dyskusji na końcu posiedzenia.

Przy omawianiu sprawy 5% opłaty wodociągowej przemawiał **tow. Stańczyk** przeciw nałożeniu opłat wodociągowych na tych, którzy nie korzystają z urządzeń wodociągowych. Oczywiście większość uchwaliła wniosek magistratu.

Tow. dr. Szumski w sprawie pobierania dodatku do podatku od nieruchomości w wysokości 100% postawił wniosek, aby sprawę tę odesłać do komisji, aby od dodatku tego uwolnić drobnych, ubogich właścicieli małych domków, niejednokrotnie drewnianych chałup, a nadto zastosowania progresji przy tym podatku.

W sprawie dodatku do podatku obrotowego zabrał głos tow. **dr. Drobner:**

„Podczas, gdy sprawa dodatku gminnego do podatku gruntowego i od nieruchomości jest sprawą cyfr stałych, to dodatek do podatku t. zw. obrotowego zmienia się stale. Widzimy, jak proces pauperyzacji nie słabnie, a rośnie. Spadek wpływów z podatków dowodzi niesłychanej pauperyzacji ludności. I proces ten nie stanął.

Przed rokiem niemal twierdził prezydent dr. Kaplicki, że już minęliśmy dno kryzysu. To był optymizm sztuczny. Istotnie, w otchłań nędzy dalej pada ludność i ten proces pociągnie za sobą decydujące zmiany ustrojowe, albowiem ustrój ten całkowitej ruiny nie uniknie.

Wszystkie te podatki uchwalono głosami sanacyjnej większości.

W sprawie **opłat mostowych** owego osławionego „kopytkowego“ przemawiał tow. dr. **Szumski,** który obszernie zajął się tą sprawą i wykazał niesprawiedliwość i niemoralność tych opłat, które ciężarem swym przygniatają ludzi pracy. **Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia,** aby za przejście z jednej dzielnicy do drugiej musieli ludzie płacić. To jest średniowieczyzna i to należy usunąć. Apelujemy do całej Rady miejskiej, aby w pełnem zrozumieniu interesów ludności zniosła te dokuczliwe opłaty.

W dyskusji r. m. Ostrowski (BB) bronił stanowiska zarządu miejskiego, uważając opłaty te za słuszne.

Towarzysze **Stańczyk, Przybyś, Matula, dr. Schreiber,** wystąpili **przeciw tym opłatom,** wykazując całą ich nonsensowość i bezzasadność. Szczególnie dotkliwie dają się we znaki te opłaty ludności Podgórza.

Radni BB z Podgórza nie zabrali głosu w tej sprawie, **nie stanęli w obronie interesów swoich wyborców.** Niewątpliwie to stanowisko radnych BB mieszkańcy Podgórza należycie ocenią i wyciągną z tego konsekwencje. Zwrócił na to uwagę tow. **Cekiera,** przemawiając imieniem ludności Podgórza.

Wniosektow. Szumskiego o **odrzucecenie opłat mostowych** upadł głosami BB. Radni żydowscy wypowiedzieli się przeciw opłatom. Średniowieczne „kopytkowe“ zostało utrzymane; ludność nadal będzie płaciła dotkliwy haracz. Dzięki BB.

Sprawa ta najlepiej ilustruje stanowisko „sanacyjnej“ większości Rady wobec żywotnych interesów ludności— i to ludności najuboższej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent miasta postawił na porządku dziennym wnioski klubu socjalistycznego w procesie spółki „Caro“ nadużyć, skutkiem których miasto poniosło olbrzymie straty materjalne i moralne.

Główny wniosek w tej sprawie, po wyliczeniu szeregu okoliczności, ujawnionych na rozprawie sądowej, jak to, że **wiceprezydent miasta, dr. Klimecki, mimo, że wiedział o nadużyciach w spółce, tolerował ten stan, skutkiem czego zaniedbał interesy miasta,** że skutkiem sprzecznych zeznań dr. Klimeckiego i dr. Wielgusa, b. wiceprez. miasta nie jest należycie wyjaśniona sprawa kosztów budowy domu, że p. dr. Klimecki i obecny zaw. spółki ob. Spira sprzedali dom ze stratą kilkuset tys. zł. bez uchwały Rady miejskiej, że spółka udzielała kredytów rzeźnikom bez zabezpieczenia, że miasto przejęło za „Caro“ dług w Banku Dyskontowym, w kwocie 1.300.000 zł., mimo, że poręka gminy sięgała 1.000.000 zł., a więc przyjęto zobowiązanie w Banku Dysk. o 300 tys. zł. większe, niż wynosiła gwarancja miasta — domaga się wybrania specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich klubów radzieckich, celem zbadania całokształtu gospodarki sp. „Caro“ i przedstawienia w ciągu 2-ch miesięcy Radzie miejskiej sprawozdania i wniosków.

Większość „sanacyjna“, nie mogąc milczeniem zbyć tej nieprzyjemnej dla „sanacji“ afery i przejść nad tem do porządku dziennego, chcąc nie chcąc, musiała poprzeć nagłość wniosku. Nie mogli „sanatorzy“ wymigać się od dyskusji, toby bowiem ostatecznie dobiło ich w oczach opinji publicznej, która do żywego oburzona jest skandaliczną gospodarką w sp. „Caro“, gdzie zaprzepaszczono olbrzymie kwoty z funduszów publicznych.

Nagłość wniosku uzasadniał tow. **Stańczyk.**

Mówca, wskazując na przebieg procesu, stwierdził, że opinja ludności została zaniepokojona rozmiarami nadużyć i zachowaniem się przedstawicieli miasta w tej spółce. Mówca stwierdził, że nie można się obronić przed uczuciem, że delegaci miasta w tej spółce nietylko nie spełnili swojego obowiązku wobec interesów miasta, ale odegrali tam bardzo wątpliwe role.

Miasto winno było wytoczyć powództwo. Nie przesądzając niczyjej winy, zgóry chcąc dać społeczeństwu pełną satysfakcję w formie wyjaśnienia całej afery spółki „Caro“ przez bezstronną instancję, wnosimy o wybór komisji z 4 osób z przedstawicieli wszystkich klubów, która zbada całokształt gospodarki spółki; rolę przedstawicieli miasta w tej spółce i zda w przeciągu 2-ch miesięcy sprawozdanie Radzie.

Następnie tow. dr. **Rosenzweig** w obszernem przemówieniu przedstawił gospodarkę sp. „Caro“, przyczem, nawiązując do uchwalonej pożczki w Kasie Oszczędności na pokrycie strat „Cara“, uważa to za rzecz niewłaściwą. W konkluzji mówca stwierdza, że sprawa ta winna być jaknajdokładniej wyjaśniona, a winnych ndużyć, bez względu na zajmowane stanowisko — należy napiętnować i pociągnąć do odpowiedzialności.

Ławnik dr. Radzyński, imieniem klubu BB, godzi się zasadniczo z wnioskiem socjalistycznym z tą zmianą, że zamiast wyboru specjalnej komisji, proponuje odesłać sprawę do połączonych komisyj prawniczej i skarbowej.

Zkolei dr. Klimecki, niejako zainteresowany w tej sprawie, składa długie wyjaśnienia, które w gruncie rzeczy niczego nie wyjaśniły. Była to obrona dr. Klimeckiego przed postawionemi zarzutami. Obrona ta jednak nikogo nie przekonała.

Większość „sanacyjna“ odrzuciła wniosek socjalistyczny o wybór specjalnej komisji i przekazała sprawę komisji prawniczej i skarbowej, gdzie „sanacja“ ma większość.

Na końcu posiedzenia prezydent odczytał tytuły wniosków socjalistycznych, co wywołało sprzeciwy na ławach klubu socjalistycznego, który domagał się odczytania wszystkich wniosków i interpelacyj. P. prezydent nie zastosował się do tego słusznego żądania i rozstrzygnął sprawę po „dyktatorsku“ według swego widzimisię.

Życzeniem „Wesołych Świąt“ zamknął prezydent posiedzenie Rady.

Tygodniowa kronika tarnowska ukaże się w numerze świątecznym.

Repertuar

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, 23 bm. popołudniu, po cenach najniższych „Lilla Weneda“ J. Słowackiego, w opracowaniu scenicznym Dyr. J. Osterwy, kreującego rolę Ślaza. — Wieczorem po cenach zniżonych, komedja W. Lichtenberga „Mecz małżeński“.

W próbach pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego „Betleem polskie“ L. Rydla, które ukaże się w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, na przedstawieniu popołudniowem, po cenach najniższych.

W poniedziałek teatr nieczynny.

BAGATELA: Rewja „Szukamy gwiazd“ i „Namiętni kochankowie“.

BAJKA „ŻABI KRÓL“. W niedzielę 23 grudnia o godz. 11 przedp. ukaże się na scenie Bagateli na ogólne żądanie po raz drugi i ostatni zabawna bajka „Żabi Król“. Dyrekcja ze względu na okres przedświąteczny obniżyła ceny wstępów do połowy, tak, że na jeden bilet mogą wejść dwie osoby.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Świat się śmieje“.
APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca“. kochany zegarmistrz“.
ATLANTIC: „C. K., Komenda serc“ i „Urwis paryski“.
PROMIEŃ: „Dziwny dom“, „Czternastego lipca“.
SZTUKA: „42-a ulica“.
ŚWIT: „Dla ciebie śpiewam“.
SŁONKO: „Awantura jego córki“.
UCIECHA: „Dla Ciebie śpiewam“.
WANDA: „Śluby ułańskie“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 17 — 21 grudnia „Demon miłości“ w roli głów-

Tydzień strajku w firmie Zieleniewskiego

Robotnicy firmy Zieleniewskiego już od tygodnia stoją solidarnie w narzuconej im przez Dyrekcję akcji strajkowej. Sytuacja od tygodnia nie uległa żadnej zmianie. Widocznie Dyrekcja liczy na to, że przedłużaniem strajku zmusi robotników do uległości i do przyjęcia obniżki zarobków.

Ciekawe jest również stanowisko Inspektoratu Pracy, który **zrzekł się interwencji, względnie chce pomnąć organizację robotniczą (!!).**

Robotnicy na zgromadzeniu potępili to stanowisko Inspektoratu Pracy i **postanowili trwać nadal w strajku, rezygnując z tego rodzaju interwencji Inspektoratu.**

Wypadek w fabryce Zieleniewskiego

Wczoraj w fabryce Zieleniewskiego przy przetaczaniu wagonów, uległ ciężkiej kontuzji urzędnik fabryki, Władysław Droszkiewicz.

Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala.

Wypadek ten pozostaje w związku ze strajkiem, który od tygodnia toczy się w fabryce, na tle obniżki płac.

Dyrekcja posługuje się przy robotach urzędnikami, którzy nie nadają się do takiej pracy, aby w ten sposób złamać strajk.

Takie postępowanie dyrekcji powoduje nieszczęśliwe wypadki, jak np. ten, o którym piszemy.

Możeby inspektor pracy raczył zająć się tą sprawą.

Z miasta

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA przy ul. Szpitalnej 15 komunikuje, że w dniu 24 grudnia b. r. (w poniedziałek) t. j. we Wigilję Świąt Bożego Narodzenia biura Kasy Oszczędności, Oddziału w Podgórzu i Zakładu Zastawniczego otwarte będą dla stron do godziny 11-tej przedpołudniem.

CENY TARGOWE NABIAŁU I JARZYN.

Mleko niezbier. litr 0.20—022 zł. Śmietana litr 1—1.20. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. Ser zwycz. kg. 0.80—1 zł. Masło deser. kg. 3—3.40 zł. Masło zwycz. kg. 2.80—3 zł. Jaja świeże sztuka 0.10—0.11 zł. Jabłka kg. 0.60—1.40 zł. Ziemniaki kg. 0.07—0.08 zł. Buraki kg. 0.08 —0.10 zł. Cebula 0.18—0.20 zł. Pietruszka kg. 0.12—0.15 zł. Seler kg. 0.15—0.20 zł. Włoszczyzna 0.12—0.15 zł. Marchew 0.08 —0.10.

Radio krakowskie

Poniedziałek, 24 grudnia 1934 r.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.51 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Ze Lwowa: koncert. 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.05 Koncert z płyt. 16.10 Z Warszawy: audycja wigilijna. 16.40 Fragment literacki. 16.50 Z Łodzi: koncert świąteczny. 17.05 Ze Lwowa: audycja dla chorych. 17.20 Z Wilna: muzyka organowa. 17.40 Chwilka społeczna. 17.50 Audycja świąteczna: „Na krakowski rynku — las“. 18.10 Ze Lwowa: Saint - Saensa Oratorjum Bożego Narodzenia. 19.10 Z Warszawy: żołnierska audycja wigilijna. 19.35 Z Katowic: „Gawęda wigilijna dla samotnych“. 19.50 Z Poznania: audycja kolendowa. 20.20 Z Warszawy: kolendy. 20.35 Ze Lwowa: „Przed Janickowym szałasem“. 21.10 „Pierwsza Wigilja w okopach“. 21.25 Z Katowic: „Kolendnicy śląscy“. 22.05 Muzyka solonowa z płyt. 22.30 Z Warszawy i Krakowa: audycja dla Polaków z Zagranicy. 24.00 Pasterka z Klasztoru Jasnogórskiego.

KINO MUZEUM DLA TUR.

W niedzielę, dnia 23 grudnia b. r., o godz. 7-ej wieczorem wyświetla Kino Muzeum, ul Smoleńsk 9, dla TUR. największy film wszystkich czasów p. t.

„KING KONG“.

Rzecz opracowaną według scenarjusza Edgara Wallace'a. W rolach głównych Fay Wrag, Robert Armstrong, Bruce Cabot, oraz olbrzym - małpa.

Ponadto doskonała komedja, oraz tygodnik Paramount'a.

W czasie świąt wyświetla Kino Muzeum wspaniały podwójny program świąteczny i kapitalną humoreskę p. t.

„NIEBORACZEK“,

arcyzabawna komedja w 10-ciu aktach. Śmiech, humor, zabawa. W głównej roli Slim Sumerwile.

Najlepszy i najpiękniejszy film sezonu p. t.

„PIEŚŃ SERCA“,

film, który wzruszy, zachwyci i oczaruje każdego. W roli głównej Dickie Moore i Betty Graham. Ponadto tygodnik Paramount'u.

Dla TUR. program ten wyświetlony będzie w drugi dzień świąt, t. j. w środę. dnia 26-go grudnia b. r., o godz. 7 wiecz Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR, ul. Sławkowska 12.

Kronika lwowska

NOWE CENY CHLEBA WE LWOWIE.

Z dniem 21 b. m. obowiązują następujące ceny chleba w sprzedaży detalicznej. Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej wynosi 24 gr. Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. wynosi 28 gr. Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej 55 proc. (tak zw. luksusowego) wynosi 33 gr. Cena 1 kg. chleba pszenno-żytniego (na drożdżach) wynosi 38 gr.

WYKŁADY O GRUŹLICY.

W browarach lwowskich przy ul. Kleparowskiej odbędą się pogadanki o gruźlicy całego szeregu lekarzy, zorganizowane przez Ubezpieczalnię Społeczną we Lwowie, w okresie od 21 grudnia do 25 stycznia 1935 r.

NADAWANIE PACZEK.

Dyrekcja Okr. Poczt i Telegrafów zawiadamia, że w urzędzie pocztowym Lwów I godziny urzędowe przedłużono w dziale przyjmowania paczek zwykłych, wartościowych i żywnościowych. Nadawać je można od godz. 8-ej rano do godz. 20 wieczorem nieprzerwanie za zwykłą, taryfową opłatą.

CHŁOP — I OPRYSZEK.

Ciekawa scena rozegrała się na pl. Solskich. Chłop Jan Stosik przybył pieszo wraz z synem z odległych o 3 mile Rakowic do Lwowa, by poczynić zakupy. **Za 21 zł. 30 gr. chłop zakupił rozmaitych towarów na pl. Solskich, a za pozostałe 70 grosze kupił chleba z kiełbasą, by się posilić.** Gdy chłop jadł, przystąpił do niego jakiś osobnik, porwał koszyk naładowany wiktuałami i chciał zbiec. Syn Stosika ostrzegał ojca, by się miał na baczności przed złodziejem, lecz stary poczciwiec nie chciał wierzyć, aby to miał być „prawdziwy“ złodziej. Wdał się z nieznanym osobnikiem w rozmowę, a tymczasem ten porwał koszyk i rzucił się do ucieczki. Wkrótce zjawił się wspólnik opryszka i zerwał chłopu futrzaną czapkę, wartości 15 zł. Rozpoczął się dramatyczny pościg. Złodzieja ujęto i odebrano mu koszyk. Tłum chciał go zlynczować, lecz chłop stanął w jego obronie i nie pozwolił mu nic złego zrobić. Gdy złodzieja prowadzono na policję, chłop biadał nad złodziejami, którzy rzucają cień na dobrą sławę Lwowa.

TRAGICZNY WYPADEK.

Do Leona Trofima w Zimnej Wodzie przybył jego znajomy, 19-letni Józef Dmytrowicz, z Rudna Trofim wyjął rewolwer i począł nim manipulować — nagle rewolwer wypalił, a kula ugodziła Dmytrowicza, powodując jego śmierć. Dochodzenia w toku.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.